

Wisława Szymborska „Kot w pustym mieszkaniu”

Umrzeć - tego nie robi się kotu.

Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.

Wdrapywać się na ściany.

Ocierać między meblami.

Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.

Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane.

I wieczorami lampa już nie świeci.

Słyszać kroki na schodach,
ale to nie te.

Ręka, co kładzie rybę na talerzyk,
także nie ta, co kładła.

Coś się tu nie zaczyna
w swojej zwykłej porze.

Coś się tu nie odbywa
jak powinno.

Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął
i uparczywie go nie ma.

Do wszystkich szaf się zajrzało.

Przez półki przebiegło.

Wcisnęło się pod dywan i sprawdziło.

Nawet złamało zakaz
i rozrzuciło papiery.

Co więcej jest do zrobienia.

Spać i czekać.

Niech no on tylko wróci,
niech no się pokaże.

Już on się dowie,

że tak z kotem nie można.

Będzie się szło w jego stronę
jakby się wcale nie chciało,
pomalutku,
na bardzo obrażonych łapach.

I żadnych skoków pisków na początek.